Cena prenumeraty:

	Kwart.	Mies.
w Lipsku i Saxonji Tal.	3.—	1.—
w Związku niem. „	4.—	1.10
w Austrji . . . . . Złr.	7.50	2.50
we Francji, Szwajcarji, Belg., Angl., Turcji i Włoszech Fr.	20.—	7.—

Prenumeratę przyjmują Agencje Ojczyzny:
w Lipsku: A. Wienbrack, 8 Neumarkt.
w Dreznie: L. Wolf, 3 Seestrasse.
w Bruxelli (na Belgję i Anglję): Charl. Muquardt, 2 Place royale.
w Paryżu: PP. J. N. Janowski, 18 rue des fossés St. Jacques, i Franc. Thomann, Rue de la Michaudière, Hôtel Molière.
Potudzież wszystkie Urzędy Pocztowe i Księgarnie w Saxonji i w innych krajach.

OJCZYZNA.

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY.

OJCZYZNA wychodzi codziennie wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Listy z pieniędzmi, listy do Redakcji i Expedycji (frankowane) przesyłane być winny pod adresem: *A. Wienbrack*, LEIPZIG.

Redakcja w Lipsku, 8 Neumarkt.

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 2 n. grosze, za następne po 1 n. groszu.

1864. — Lipsk, Cwartek, 7 Lipca. — №. 56.

Od Administracji „Ojczyzny".

„Ojczyzna" w bieżącym kwartale wychodzić będzie w tym samym, jak dotychczas formacie, i pod temi samemi warunkami.

Cena prenumeracyjna „Ojczyzny" za miesiące Lipiec, Sierpień i Wrzesień:

w Lipsku i w całéj Saxonji . . Tal. 3 —
w Prusach i Związku niemiec. „ 4 — ngr.
w Austrji . . . . Złr. 7 50 kr.
we Francji, Belgji, Anglji, Szwajcarji, Turcji i Włoszech franków 20 —

Prenumeratę przyjmują pocztamty i Księgarnie, oraz Agencje „Ojczyzny:"

w Lipsku: *A. Wienbrack*, 8 Neumarkt.
w Dreznie: *L. Wolf*, Księgarz, 3 Seestrasse.
w Paryżu: *Panowie J. N. Janowski*, 18 rue des fossés St. Jacques i *Franciszek Thommann*, w Hôtel Molière, 13 rue de la Michaudière.
w Bruxelli (na Belgję i Anglję) *Charles Muquardt*, 2 place royale.

W kantorach „Ojczyzny" w Lipsku i Dreznie przyjmuje się zarazem prenumerata miesięczna, oraz sprzedają się pojedyncze numera po 2 ngr.

W interesie Szanownych Prenumeratorów upraszamy o łaskawe wczesne zapisywanie się **na Poczcie**, tam gdzie pocztamty prenumeratę przyjmują; w każdym zaś razie o dokładny i wyraźny adres. Ci z Szanownych Prenumeratorów, których przedpłata kwartalna kończy się z dniem 31 Lipca, raczą nadesłać należność tylko za dwa pozostałe miesiące 2go kwartału: ci, którzy nadesłali mniéj od wyżéj oznaczonych cen, są proszeni o przesłanie reszty pod adresem: *A. Wienbrack*. Leipzig.

✝

Z uczuciem szczerego żalu przychodzi nam donieść naszym czytelnikom o stracie, jaką nasz dziennik poniósł w osobie p. Augusta Peters, naszego dotychczasowego odpowiedzialnego redaktora. Zmarły był założycielem i redaktorem nader popularnéj tutejszéj gazety „Mitteldeutsche Volks-Zeitung." Pełen zapału dla wolności i sławy swego kraju, pracował i cierpiał wiele dla sprawy swobód konstytucyjnych w Niemczech.

Czynne, pełne zasług życie zakończył w dniu 4 b. m. o godzinie w pół do ósméj wieczorem.

Lipsk, dnia 6 Lipca.

Rząd angielski znosi w milczeniu pociski — a dla zachowania niedołężnego pokoju abdykuje ze swojéj roli przedstawiciela wielkiego narodu — obojętnie spogląda na szydzącą dyplomację i na oburzoną opinję publiczną... Śmiechy, pogarda i przekleństwa zbudzić go nie mogą. Zestarzał się — zbezsilniał.

Pierwszy minister Wielkiéj Brytanji głośno wypowiada upadek politycznego znaczenia swojego kraju i zdaje się niewidzieć, że sam wykreśla jego imie z karty pierwszorzędnych monarchji.

W przeszłym roku Anglja odmówiła Francji współdziałania w niesieniu czynnéj pomocy Polsce; dzisiaj Francja odmawia Anglji udziału w rozwiązaniu kwestji duńskiéj. Te wzajemne odmowy stały się powodem zostawienia bohaterskiéj Polski na pastwę Trzygłowéj koalicji — a Danji na zaspokojenie pruskiego zaborczego apetytu... „Laissez faire, laissez aller" Talleyranda znalazło dziś najrozleglejsze zastosowanie. Anglja widzi, że protekcja, jaką zaszczycała Danję, wymaga pewnych ofiar i stanowczego działania — cofa się nagle i nie wstydzi się jawnie wypowiedzieć, że powodem tego haniebnego odwrotu jest — siła wrogów Danji, przez nią protegowanéj!...

Danja jest drugą ofiarą niezgody dwóch rządów przodujących cywilizacji — ale trzecią ofiarą téj niegodnéj ale zgodnéj w niedołęztwie polityki być może — cały Zachód Europy... Parcie od Wschodu, które reprezentuje Moskwa, pokona parcie od Zachodu... Rola cywilizatorów Gallo-Anglo-saskich chwilowo skończona — przewaga jest po stronie świętego przymierza... Berło polityki porwał w ręce Apostoł siły, Prawo silniejszego zwalczyło prawo narodów... Jeszcze chwila — a Europa, zginając swój kark pod jarzmo Azji, wyrzucić może fatalny wyraz: „za późno!"

Tymczasem przedstawiono dwie drogi do rozwiązania coraz ważniejszych zawikłań europejskich: kongres ogólny lub wojna... W pierwszym razie rojono, że nastąpi dobrowolne rozbrojenie, że monarchowie padną sobie w ramiona — gorącym uściskiem zakończą gorące niezgody — i ziści się sielankowy sen Napoleona... W drugim razie spełnić się miało proroctwo wyrzeczone nad Sekwaną 5 Listopada, i siła wypadków zmusi Europę do ogólnéj wojny...

Ale europejskie dwory nie mają dotąd sumienia do zgody ani odwagi, aby wystąpić do stanowczéj walki... Chcą więc lawirować tak, aby uniknąć otwartéj zgody i otwartéj wojny. Między Scyllą a Charybdą się chwieją — wolą wyczekującą polityką podminowywać do reszty budowę społeczną Europy, wolą — pokornie znosić pociski i upokorzenia — porzucać całe narody i najsłuszniejsze sprawy na ofiary przemocy — wolą ograniczać pojęcie honoru na sło-

---

Zyciorysy zasłużonych w teraźniejszém powstaniu Polaków.

Zygmunt Padlewski.

(Dokończenie).

Przyjaciele Padlewskiego, — którzy nie ufali tym wszystkim względom, chcieli mu ułatwić ucieczkę.

To się nieudało.

Przyszedł 15 Maja — termin naznaczony ukazem na upamiętanie się minął, a w całéj szerokiéj Polsce ani jeden powstaniec broni nie złożył — ani jeden obywatel niekorzystał z podstępnego ułaskawienia.

Bo naród postanowił zwyciężyć.

Moskale zdwoili represję.

W piątek 15 Maja — o północy, powiedziano Zygmuntowi, że kilka tylko godzin pozostaje mu życia. — Pozwolono mu list napisać do Cótki, która właśnie była w Płocku. Widzieliśmy pismo to, krótkie — pełne serdecznych uczuć, ostatni akt męczennika. Żadnéj tam słabości — żadnego zawikłania w myślach — żadnéj trudności w stylu — żadnego nawet drżenia w charakterze. Spokój bohatera — pogoda sumienia będącego w zgodzie z sobą — prostota człowieka — który mówi co myśli i czuje — delikatność serca — co ze smutkiem żegnając tych których kochało serdecznie — pociesza ich — i obiecuje zobaczenie się znowu.

Gdy o 5 rano przywieziony ksiądz wszedł do celi więźnia — ten spał twardo.

Na zgrzyt zamków i szczęk pałaszy żandarmskich Zygmunt się obudził — zdziwiony spojrzał na księdza i jakby domyślając się dopiero o co idzie, powiedział łagodnie:

Ach! to już! No, dobrze — racz usiąść księże — ubiorę się natychmiast.

Po odbytéj spowiedzi wsadzony razem z księdzem w kibitkę — z zapalonym spokojnie papierosem jechał Zygmunt na miejsce egzekucji.

Był to ranek wiosenny, przecudny — słońce co tylko wschodziło, niebo paliło się wszystkiemi barwami tęczy — rosa błyszczała jak rozsypane brylanty — cisza panowała jeszcze w mieście — w polu tylko skowronki witały słońce.

Z początku Padlewski milczał — ale gdy konwój minąwszy wały wyjechał w pole — gdy to świeże woniejące powietrze owiało po raz ostatni pierś młodą i pełną życia — gdy cudny obraz rozwinął się przed oczami męczennika — słowa żalu z ust mu wybiegły.

Wiesz — rzekł do księdza z nim jadącego, — tak dawno gotowałem się do téj chwili ostatniej — sądziłem, że znajdę więcéj odwagi — tymczasem niemam jéj zanadto . . . to smutno! świat taki piękny — tylu ludzi dobrych! . . .

Umilkł — mimo słów tych bolesnych choć spokojnych, ani bladości na twarzy — ani łzy w oku!...

Za tak zwanemi płońskiemi rogatkami, jest plac obszerny — obwiedziony barjerą — przeznaczony do musztr wojskowych — za obrębem tego placu, na kawałku pola — będącego własnością jakiegoś niemca kolonisty — wybrano miejsce legalnych mordów — i kiedy Zygmunt przybywał, pięć już świeżych mogił moskale tam usypali.

Przy egzekucji był obecny znany przez mieszkańców Płocka pułkownik Poźniak. — Mały — chudy — zezowaty i rozpustny ten moskal, przez lat dziesięć grał rolę uczciwego człowieka — by potém wystąpić jako jeden z najzaciętszych i razem najpodlejszych zbirów caratu.

Przeczytano wyrok — Zygmunt żądał żeby mu niekładziono strasznéj koszuli — niezawięzywano oczu — Poźniak chciał odmówić — na instancję oficerów zezwolił.

Przywiązano ofiarę do słupa — dano ognia — Zygmunt nie krzyknął — nie jęknął — tylko się pochylił — zepchnięto ciało do dołu — zaczęto zasypywać. — Ale zaledwie kilkanaście szufli piasku z głuchym łoskotem padło na ciało — straszny, podziemny głos zabrzmiał — i wojsko — kapłan — widzowie, rozróżnili przejęci dreszczem zgrozy straszliwe wyrazy:

Na Boga! niezasypujcie mnie — ja żyję!... Ale Poźniak oprawca milczał — żołnierze chwilę wstrzymani, piasek rzucali daléj.

Wtedy z koła oficerów podniósł się szmer pełen oburzenia — przeciwko wyrafinowanemu katowi. Poźniak się spostrzegł, dał znak — i huknął ostatni, w grób skierowany strzał. Sięgnąłże on zasypanego ziemią?...

wach i deklamacjach — aniżeli silnie i stanowczo obronić je w wstępnym boju.

Taki stan długo potrwać nie może. Kto bacznie śledzi objawy dzisiejszéj przejściowéj epoki, zobaczy pod tą pleśnią pokojową, rozburzone bałwany — za chmurami tysiące gromów — a za wyrazem pokój straszny wykrzyknik: wojna...

W tym jednym wykrzykniku streszcza się jedynie możebne rozwiązanie ważnych kwestji, które się od 1789 roku nagromadziły w Europie...

I znowu na wulkanie stoimy. Pozorna cisza i to powszechne wołanie o pokój kryje zarody szalonéj burzy i zapowiada wywroty, jakich świat od rewolucji francuzkiéj nie widział...

Wszystkie zasady zostały zdeptane — wszystkie pojęcia zwichnięte — wszelkie uczucia i prawo znieważone i odsunięte... Więc nowe zbudzić zasady — nowe wytworzyć pojęcia — a w oziębłe serce Europy nowy wlać ożywczy płomień potrzeba... Oto zadanie bliskiéj, sądzimy, przyszłości... Stanowcza chwila, którą przeczuwają wszystkie wyższe umysły oddawna, zbliża się. Alea jacta est!

Gdy w obec nierównéj walki o wolność i niepodległość, jaka w samém sercu Europy od tylu miesięcy się toczy — rządy i ludy Europy zamilkły; i ani głos boleści, ani głos rozumu, ani łza, ani krew, nie zdołały zbudzić uczucia solidarności; wiedzieliśmy dobrze, że ta chorobliwa apatja jest wielkiego przesilenia zwiastunem...

To przesilenie się zbliża.

Przesilenie to sztuczném pokojowém usposobieniem zażegnać się nie da, owszem to wołanie o pokój burzę rewolucyjną zapowiada. Nikt wprawdzie nie chce wziąć odpowiedzialności za rzucenie iskry, którаby nagromadzone zawikłania w walkę zamieniając, rozproszyła.

Ale ta iskra padnie!

My więc, jak i wszystkie do wolności dążące narody, bądźmy czujni i połączeni z sobą, ażeby nas nadchodząca burza nie zaskoczyła — słabych i nieprzygotowanych.

KORRESPONDENCJE.

Z Sieradzkiego, 9 Czerwca.

Po wyjeździe cara do Niemiec, ucisk się znów wzmaga. Szubienice po tygodniowym spoczynku znów chwałę Moskwy illustrują. Powieszono w naszéj okolicy kowala w Osieku Wieluńskim i sześćdziesięcioletniego obywatela Urbanowskiego w Kraskach pod Sieradzem. Tego ostatniego przywiódł opryszek Bremsen do rodzinnéj wioski i rozkazał chłopom wykonać egzekucję; chłopi wszakże rozkazu wypełnić nie chcieli i musiała go uskutecznić waleczna armja. Kobiety nasze prześladują za czarną odzież kontrybucjami. Zdawało się Moskwie, że zasili puste swe kassy groszem zaoszczędzonym przez niewiasty nasze od zbytku, tymczasem po pierwszym dniu ulicznego terroryzmu ukazały się na świat Polki w szarych sukniach, bez kapeluszy, w białych muślinowych czepeczkach lub białemi podwiązane chusteczkami. Polowanie na tego rodzaju ubiór już jest zapowiedziane.

Trepow zyskal sankcję na projekt swój dotyczący zniesienia katolickich klasztorów. Ogłoszenie tego ukazu nastąpi obyczajem moskiewskim dopiero po wykonaniu go de facto. Mają tedy naprzód klasztory być zniszczone materjalnie a zakonnicy rozproszeni. W tym celu wywożą i więżą księży zakonnych, pomiędzy innemi uwięziono ks. Maksyma, kapucyna z Lądu, a pozostałe resztki chcą przymusić do rozejścia się po świecie odebraniem środków do życia, jałmużny. Na zasoby ich wyżebrane, bajeczne nakładają sumy. Zgromadzenia zakonne obłożone są kontrybucjami po 4, 5, 6 do 7 tysięcy zł.

Obywatele z Kujaw płacą obecnie trzecią kontrybucję ogółową, nie licząc tysiąca innych wymierzonych na pojedyńcze indywidua. Pierwszą zapłacili w Styczniu i ta ciążyła na całym kraju. Drugą wydarto im w kwietniu za niepodpisanie adresu, a trzecia którą teraz ściągają, wymierzoną została za podpisanie nieprawnego adresu. Takie wyrażenie umieszczone jest na kwitach moskiewskich. Adres ten jednak był prowokowanym przez władze wojskowe; nie przyjętym zaś został z powodu niby śmiałych wyrażeń dotyczących gwałtów spełnianych na religji, narodowości i majątku.

W kwestji włościańskiéj nastąpiła pewna reakcja. Rozpajanie materjalne i moralne włościan ustało na chwilę. Na wójtów dozwolono wybrać kilku obywateli. Powodem do tej zmiany, mają być niekorzystne raporta pp. komisarzy włościańskich o usposobieniu ludu polskiego. Moskwa nie znalazła w nim tego czego szukała. Namiętności socjalne nie dały się poruszyć. Dzieło rozpoczęte przez schizmatyków bez współudziału księży łudziło pijanych, w otrzeźwionych wzbudzilo nieufność. Urzędy powierzone włościanom nie przynoszą Moskwie spodziewanych rezultatów. Nowi wójci funkcjonują z zupełnem zadowoleniem i pożytkiem dła narodu. O podłościach żadnych nie słychać, a ilekroć zachodziła potrzeba, stawali zawsze po stronie wiary katolickiéj i interesów Polski. Słowem, zachowanie się wójtów gminnych przechodzi wszelkie oczekiwanie. Najwięksi populofile nie roili takiéj rzeczywistości. Rosyjskie reformy przekonały nas, że nie znaliśmy ludu polskiego, a Moskwie dowiodły, że kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada.

Na tem kończę, stokroć szczęśliwy, że z kraju nieszczęść i klęsk, przesłać Wam mogę choć jednę wiadomość, która Wasze czoło rozchmurzy.

Z nad Niemna, 23 Czerwca.

W dniu 8 b. m. przejechał car przez północną część naszego województwa, udając się za granicę, zapewne nowe umowy zawrzeć przeciwko naszéj nieszczęśliwéj ojczyznie. Wzdłuż kolei żelaznéj nagromadzono wojska i zbirów wszelkiego stopnia i rodzaju. Niezadowoleni jednakże są moskale z oglądania carskiego oblicza — chmurne to było oblicze, odblask cierpień miljonów srodze uciśnionego ludu, nadawał mu ponurą fizjognomję. Ów mocarz w imieniu którego zdeptano najświętsze prawa boskie i ludzkie, przejeżdżając przez ziemię naszą, zalaną krwią i łzami, był niespokojny, roztargniony, to milczał uporczywie, to odzywał się porywczo, i nie czekając odpowiedzi, mówił o czém inném. A po krótkim pobycie na ostatniéj stacji, dał znak odjazdu nie obdarzywszy nikogo nawet uśmiechem. To też żołdacy są strapieni, zapewne im się zdaje że za mało zrobili dla nieszczęścia ludzi. Za to na pierwszéj stacji w Prusach, bawił przez dwie godzin, oczywiście lżéj mu było oddychać tam powietrzem, w którem nie dyszały jęki ofiar. Bezpieczniéj mu snadż było w obcym kraju, niż w kraju gdzie jego panowanie nie na żadnem prawie ale na przemocy się gruntuje, a jego potęga, nie na rozumie, wspaniałomyślności i miłości ludu, ale na szubienicach się wspiera.

Zaiste, smutne to panowanie tego cara, którego liberalnym nazwano, nie ma na całym świecie podobnego mu — bo gdzież więcéj jak w jego imieniu przelano krwi niewinnéj? gdzie więcéj rozszerzono mordów, pożog i grabieży w imieniu panującego? gdzie więcéj wtrącono do więzień, gdzie na wygnanie i na tortury więcéj ludzi skazano? Wszystko to zrobiono w imieniu cara, którego nietylko liberalnym ale i oswobodzicielem nazwano. Murawiew i jemu podobni stali się jego plamą. Dzieje przeszłości podobnych okrucieństw nieopisują, historja więc przekaże ognistemi słowy czyny popełniane na wieczną hańbę obecnych rządów.

Zabawna walka toczy się pomiędzy Bakłanowem a pułkownikiem żandarmerji Zygmuntowskim; przed wyjazdem pierwszego, jeden drugiego chce zgubić, więc denuucyacje wzajemne piszą przeciwko sobie, ale co jest najzabawniejsze, że Zygmuntowski który pełni obowiązki gubernatora, oskarżony jest przez Bakłanowa o sprzyjanie Polakom! Zygmuntowski, arcyżandarm moskiewski, buntowszczykiem!

W Łomży, pomocnik naczelnika wojennego Tugendhold, znany powszechnie ze swego niecnego postępowania, nakazał ludności tamecznéj urzędowy spacer w ogrodzie publicznym, położonym na końcu miasta. Muzyka była tam już w pogotowiu, a dla dam uprzejmy amfitryon zgromadził zapas łakoci, lodów i cukrów. Moskale oczekiwali tam na publiczność, napawając się zawczasu nowego rodzaju tryumfem, ale cóż, publiczność owa zbuntowała się, zamiast do ogrodu, poszła na cmentarz, zamiast słuchać muzyki i bawić się z mordercami, modliła się na grobach ofiar i przodków swoich. Straszna zbrodnia! Skutek zaś był taki że zaraz nazajutrz skazano kilku z więźni na śmierć, i mnóstwo osób tak w mieście jako też w okolicy aresztowano.

W gazecie Szląskiéj z d. 9 Czerwca, spotkaliśmy się z artykułem, w którym jest powiedziano, że biskup dyecezji augustowskiéj Łubieński, podjął się z insynuacji Milutina przeprowadzić dzieło odszczepienia Polaków od kościoła Rzymskiego. Poczuwamy się więc w obowiązku ostrzedz łatwowiernych, że biskup Łubieński jest dobrym katolikiem, i nie jest zdolnym nigdy, dopuścić się odstępstwa od wiary przodków.

W powiecie Kalwaryjskim jeden ziemianin z rodu niemieckiego, zaczął bawić się w szpiegostwo, i dla tego ma sobie dodanych siedmiu kozaków do straży jego persony. Nazwiska nie wymieniamy, nie chcąc ranić rodziny, a szczególnie zacnéj córki, podłego ojca, należy się bowiem jéj wdzięczność za uratowanie człowieka, którego we własnym domu ten zbrodzień usiłował oddać w ręce moskiewskie.

Oburzenie w duchowieństwie doszło do najwyższego stopnia, na wieść o zamiarze Moskwy odłączenia kościoła polskiego od Rzymu. Z pewnością ręczyć możemy, że nie ma żadnego z naszych kapłanów, któryby za wiarę przodków nie dał się umęczyć. Tylko ciemnota moskiewska i nieznajomość uczuć naszych, mogła wymarzyć zamiar tak potwarczy. Włościanie już wiedzą o tém i zaciskając pięście powtarzają: niechaj tylko sprobuje moskal!...

Konstantynopel, 30 Czerwca.

Po dwu tygodniowym pobycie w stolicy wschodu, opuścił książe Kuza Konstantynopel i przybył do Bukaresztu dnia 26 Czerwca, gdzie był z entuzyazmem przyjęty.

Tak o wewnętrznéj polityce księcia, jak i o celach podroży jego do Stambułu, dochodzą Was zapewne najrozmaitsze wieści. — Wiadomostki i rozumowania rozsiewane po gazetach zagranicznych, pełne tendencyjnych domysłów, w błąd mogą tylko wprowadzić zdrową opinię myślącéj publiczności. Przedewszystkiém dziennikarstwo będące na usługach Rządów, które w osłabieniu Turcji pokładają nadzieję spadkobierstwa po „chorym człowieku", nie zaniedbuje żadnéj sposobności, by ganić wszystko i ubolewać nad wszystkiém, co do przeobrażenia politycznych stosunków w Księstwach, a tém samém do postępu i wzmocnienia Państwa Otomańskiego prowadzi.

Korespondenci austrjackich gazet, i marnotrawni, a na usługi sąsiadom zawsze gotowi bojarowie w Księstwach, mogą się po doktrynersku gorszyć pogwałceniem zasady konstytucyjnej w rozpędzeniu dawnéj izby, ale Rumunia odpowiada na te pokątne szmery, jednym wielkim okrzykiem radości i tryumfu, — rząd zaś otomański, widząc w politycznym rozwoju swych lennych prowincji, li tylko bezpieczeństwo swych granic od Północy, okazał świetném przyjęciem, jakiego książe Rumunów tu doznawał, iż ocenić umie tę śmiałą a zarazem roztropną politykę, jakiéj się książe tak wytrwale trzyma.

Wszelkie jawne przedstawienia i pokątne intrygi mocarstw czychających oddawna na Turcję jako na pewną zdobycz, rozbiły się o zdrowy rozum stanu, jakim się Porta rządzi od czasu ostatniéj wojny. Zdolnościom Wielkiego-Wezyra i ministrów zasiadających w radzie sułtańskiéj, zawdzięczać będzie Turcja nową erę swéj potęgi, do któréj dojść musi, idąc dziś wytkniętą drogą.

Polityka francuska, poparta w ostatniéj chwili przychyleniem się Anglji do tych samych zamiarów, odniosła świetne zwycięstwo.

Książe Kuza otrzymał na samym wyjeździe, zupełną aprobatę wszytkich reform zrobionych w Księstwach, z wyjątkiem sekularyzacji dóbr kościelnych, którą to sprawę wys. Porta pozostawia do rozstrzygnienia konferencji stambulskiéj. Wys. Porta zastrzegając tylko, ażeby przyszły rozwój polityczny Księstw Naddunajskich, w niczém nie nadwerężał konferencji paryskiéj i dział się w porozumieniu z prawodawczą Izbą, pozostawia księstwom zupełną autonomję, z odwołaniem się jednak ostateczném pod tym względem do konferencji stambulskiéj.

Okazuje się jasno, iż Turcja, pomimo, że u względnia wpływy przemożnéj dyplomacji, opiekujących się nią dworów — samodzielnie jednak wchodzi na drogę, która potęgując jéj siły, utrwali jéj niepodległość.

Spodziewać się należy, iż wkrótce tak samo stanowcze porozumienie, nastąpi z Serbami — a wtedy wichrzącym wpływom austrjackich i moskiewskich zabiegów stanowcza położy się tama. Sprzymierzenie się z Serbią — spotęgowanie sił w ks. naddunajskich przez powołanie całego narodu do bytu i życia — a nakoniec wzorowe uzbrojenie i taktyczne ukształcenie armji tureckiéj, któréj piechota już obecnie do najpierwszych w Europie liczyć się może, dają Turcji pewną rękojmię, iż w zbliżającém się przesileniu spraw europejskich — które dyplomacja czas jeszcze jakiś przewlekać ale ostatecznie tylko bagnet rozwiązać potrafi. — Turcję świetna i zwycięzka rola czeka.

Dodawać niepotrzeba, iż my oddawna wspólnych mając nieprzyjacioł, a więc oddawna wspólnymi z Turcją związani nadziejami, z prawdziwą i szczerą radością przyglądamy się temu rozwojowi stosunków na wschodzie, i serdecznem: „Szczęść Boże!" witamy każdą dla Turcji dobrą nowinę.

Tak sk ończył Zygmunt Padlewski.

Gdyb yśmy mogli w téj chwili chłodno oceniać męczennika — gdybyśmy na téj bolesnéj dla Polski, dla nas boleśniejszéj jeszcze mogile — mogli surowo sądzić człowieka — możebyśmy w młodzieńcu znaleźli lekkość i dumę, w konspiratorze brak zimnéj kiwi — i umiejętności systematyzowania robot — w wodzu niedosyć ostrożności i chwilę nagannéj uległości radom zgubnym. — Alebyśmy go stawić musieli zawsze jako przykład siły charakteru — jako przykład wierności zasadom — a przed Padlewskim jako więźniem i męczennikiem, ze czcią uderzylibyśmy czołem.

I kiedyś, najsurowiéj sądząc, przyszły historyk powstania przyzna z nami, — że była to natura jedna z najbogatszych — najszczęśliwiéj obdarzonych — najwięcéj obiecujących, — że wady jéj z każdym dniem się zmniejszały, — że potrzeba było tylko doświadczenia i nieszczęść by ją wyrobić i do wysokości jakie podjęła podnieść — i za nami powtórzy, że przedwczesna śmierć Zygmunta Padlewskiego, była jedną z bardzo ciężkich klęsk obecnego powstania.

POLSKA.

— Niemieckie gazety donoszą, że w m. Kwietniu w Kehlu nad Renem, na komorze przy rewizji kuferka, który przez spedytora z Kehlu posyłany był do jakiejś osoby w Frankfurcie nad Menem, znaleziono mnóstwo obligacji pożyczki narodowéj polskiéj, wygotowanych przez komisję długu w Paryżu. Obligacji było na 1,200,000 złotych polskich. Rząd W. Ks. Badeńskiego zabrać je kazał i zniszczyć:

— W Warszawie utworzoną została oddzielna komisja pod prezydencją kniazia Czerkaskiego, która się ma trudnić sprzedażą dóbr narodowych. Sprzedaż ta ma być rozpoczęta od kopalń i zakładów górniczych i fabryk w obu okręgach górniczych, tak wschodnim obejmującym Sandomierskie i część Krakowskiego jak zachodnim, obejmującym zachodnią część Krakowskiego i część Kaliskiego, mianowicie kopalnie, zakłady i fabryki: w Suchedniowie, Bzinie, w Samsonowie, Redenie, Pankach i t. d. Zakupywać mogą kopalnie, grunta i zakłady nie tylko krajowcy ale i cudzoziemcy. Sprzedaż ta kopalni i dóbr narodowych w chwili, gdy z powodu sposobu przeprowadzenia kwestji włościańskiéj cena dóbr spadła, a z powodu klęsk krajowcy zubożeli, jest na to obrachowaną, aby Moskale i Niemcy własność tę narodową nabyli. Nadto sprzedaż wśród takiego przesilenia musi być bardzo niekorzystną dla braku konkurencji.

— W drugiéj cząstce Kobryńskiego powiatu w Grodzieńskiéj gubernji założyli 19 szkół elementarnych, w których gwałtem dzieci miejscowéj ludności uczą po moskiewsku. Chłopców do tych szkół uczęszcza 540 i 48 dziewczynek. Nauką dzieci zajmuje się 6 księży prawosł., 1 seminarzysta, 3 gimnazjastów, 8 diaków i — jeden dymisjonowany fajerwerker. Z liczby 19 szkół, dwie tylko mają stałe pomieszczenie.

— Pożary nie tylko są częste w Galicji, ale i na Litwie. Dnia 3 Czerwca zgorzała połowa miasta Mozyru w Mińskiéj gub.; w Telszach na Żmudzi 12go Czerwca zgorzały 72 domy, pomiędzy którémi zdaje się że podpalony przez Moskali dom mieszczący w sobie konsystorz duchowny rzymsko-katolicki. Część tylko aktów spaliła się, resztę uratowali seminarzyści. Były prócz tego pożary w Drui i w Łomży.

— Krew męczenników wolności nie tylko na ziemi polskiéj hojnie się leje, ale i w Moskwie saméj i w dawném carstwie Kazańskiem. Nie ma więzienia w którymby Polaków nie dręczono, nie ma placu exekucji w obszerném państwie carów, na którymby zemsta carska krwią polską ziemi nie poświęciła. *Moskiewskie Wiedomosti* piszą o rozstrzelaniu czterech polaków w Kazaniu. Dnia 18/6 Czerwca na łęgu, zwanym Podłużny, pod Kazaniem, rozstrzelani zostali w obec niezliczonych tłumów tamtejszéj ludności: Iwanicki, Stankiewicz, Mroczek i Kiniewicz. Oskarżono ich o zamiar wywołania powstania nad Wołgą, którego początkiem miało być zdobycie Iżewskiego zawodu (fabryk), w którym broń wyrabiają i zajęcie Kazania, a szczególniéj prochowni. Dnia zaś 16/4 Czerwca przeczytano wyrok w Kazaniu na Arkiem polu na 15 lat do kopalni w Syberji, następującym osobom: Orłowi synowi popa z Kudary wsi położonéj w Zabajkalskim obwodzie w Syberji studentowi kazańskiego uniwersytetu, utrzymywanemu kosztem kupców kiachtińskich, i polakom: Majewskiemu, Hazewiczowi, Nowickiemu i Olichnowiczowi. Ofiary jakie caryzm chłonie są niezliczone, lecz wierzymy, iż Bóg nie dał im zginąć bez pożytku dla wolności, któréj nasiona po ziemi rozsiali. Bohaterzy którzy zginęli nad Wołgą z ręki katów, zginęli za tę wielką ideę którą Lelewel w 1831 r. na polskich sztandarach wypisał „Za naszą i waszą wolność“ a któréj moskale w 1831 r. i 1863 jeszcze zrozumieć nie mogli.

— *St. Petersburgskie Wiedomosti* donoszą, że w Kowieńskiem na Litwie zjawiają się jeszcze czasami uzbrojeni powstańcy, to pojedyńczo, to w małych grupach.

— *Wiek* mylną podaje wiadomość o powieszeniu pułkownika Syrewicza w Kiernozi. Pułkownik Syrewicz znajduje się w bezpieczném miejscu za granicą.

Różne Wiadomości.

— Dnia 22 Czerwca r. b. odbył się pogrzeb ś. p. Rogera hr. Raczyńskiego w Rogalinie. Złożono ciało jego w katakumbach tamtejszego kościoła, w grobach familijnych. Zjechał się wielki poczet duchowienstwa, obywateli z Poznania i z prowincji, tudzież tłumy ludu zebrały się z dóbr zmarłego. Mowę pogrzebową, odznaczającą się tak treścią jak formą, miał ks. Prusinowski, proboszcz z Grodziska.

— Dnia 16 Czerwca, umarł w Bangor w Irlandji, znany trybun irlandzki Wiljam Smith O'Brien, w 61 roku zycia. Od roku 1826 zasiadał on w Izbie niższéj, w roku 1846 odmówił w Izbie przyjęcia krzesła w komisji, twierdząc, że sprawy irlandzkie zajmują mu wszystek czas. W skutek tego oddany pod sąd Parlamentu, za jego wyrokiem osadzony został w areszcie parlamentu, rzecz od wielu lat niepamiętna, zwłaszcza, że go aresztował edyl Izby w ciągu posiedzenia.

W roku 1848, O'Brien usiłował rzeczpospolitą francuzką nakłonić, do wsparcia powstania irlandzkiego. Anglja łatwo stłumiła pierwsze objawy ruchu w Irlandji, gdzie nie tyle lud polityczne ile socjalne cele miał na oku. Skazany na śmierć i ułaskawiony, wysłany został na wyspy Bermud, zkąd otrzymał w roku 1856, pozwolenie powrotu do kraju. Odtąd już nie było o nim słychać, bo żył w zaciszu domowem na wsi.

— Pan Ludwik Wołowski, który dnia 25 Maja r. b. uzyskał był stopień doktora obojga praw; otrzymał 14 b. m, stopień doktora filozofji i magistra sztuk wyzwolonych. Uniwersytet hajdelberski, zna tylko dwa wypadki podobnéj promocji: pierwszym kandydatem ubiegającym się o stopień doktora prawa i filozofji, był syn sławnego komponisty, Feliksa Mendelsohn-Bartholdy; drugim, nasz rodak.

— Z Königgratz piszą do Const. Oester Ztg. „Dnia 12 b. m. pochowano tu trzeciego z kolei powstańca polskiego, zmarłego jak jego poprzednicy, w tutejszym szpitalu wojskowym. Otrzymał on jak mówią, kilkanście ran w potyczkach z Moskalami, walcząc, jako braciszek Zakonu OO. Franciszkanów, pod nazwiskiem Maćkiewicza. Trumnę ozdobioną w kwiaty, nieśli internowani z odkrytemi głowami, a cała prawie publiczność naszego miasta wyruszyła, dla oddania zmarłemu internowanemu, ostatniéj posługi.“

— Czytamy w Gazecie Narodowéj: W komitecie stuhlweissenburgskim obiega od jakiegoś czasu, według doniesień wiedeńskiego Volksfreund, obszerna lista zbiegłych internowanych polskich emisarjuszów, emigrantów i innych rewolucjonistów; między innemi wymienieni są na téj liscie: Dr Ignacy Kamiński, który zamówić miał w pewnym handlu hurtowym w Wiedniu 12,000 sztuk broni tak palnéj jako też i siecznéj; tudzież niejaki Ludwik Depert, znany także pod nazwiskiem Haas, albo Kaas, dla którego miała w ostatnich czasach nadejść do Wrocławia prasa drukarska, wraz z czcionkami. Ludwik Depert, przebywający obecnie za granicą, zajmował się już w roku 1860 bardzo gorąco, propagandą pism rewolucyjnych w Węgrzech, z któréj to okoliczności wnosi Volksfreund, że zapewne do podobnego celu, miała mu służyć i teraz pomieniona prasa. Władze tamtejsze otrzymały polecenie, kontrolować bardzo ściśle paszporta, wystawione dla Polaków w B. przez konsula holenderskiego, Seotto.

— Wedle sprawozdania zamieszczonego w piśmie urzędowem p. t. „Jahrbuch für die amtliche Statistik des preussischen Staates,“ wydawanem w Berlinie pod kierunkiem Dra Engla, obliczenia dokonane w końcu roku 1861, wykazały następujący stosunek Polaków, t. j. „w kole rodzinnem po polsku mówiących mieszkańców,“ jak ich statystyka urzędowa nazywa, do Niemców:

		Niemców.	Polaków.
Departament	Gąbiński	439,000	148,071
„	Królewiecki	776,230	162,969
„	Gdański	349,467	114,635
„	Kwidzyński	441,382	264,766
„	Bydgoski	276,169	240,806
„	Poznański	389,914	560,566
„	Koźliński	515,239	3,676
„	Wrocławski	1,217,102	53,474
„	Opolski	409,218	665,865.

W państwie pruskiem mówi więc, wedle urzędowych sprawozdań, w kole rodzinnem 2,214,882 osób po polsku, 82,232 po serbsku (wendisch) 58,880 po czesku, 137,404 po litewsku, 10,788 po walońsku; w ogóle nie po niemiecku 2,504,192.

W piśmie p. Bruno Hidebranda, p. t. „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik“ (tom I. zeszyt II. str. 142, r. 1864), znajdujemy następujące uwagi, w téj kwestji: „Zaiste liczba Polaków, nawet wedle tego urzędowego źródła, jeszcze jest dość wielką, aby miała prawo żądać, pewnego samodzielnego narodowego bytu.“

Nie będzie bez interesu dla znacznéj liczby Polaków uwaga, że po departamencie Poznańskim, departament Opolski jest najwięcéj polskim, pod względem liczebnego stosunku mieszkańców.

— W zeszłym tygodniu, był w Berlinie zjazd adwokatów, którzy mają bronić polskich więźniów politycznych. Zjazd był bardzo liczny. Byli na nim adwokaci prawie z wszystkich prowincji pruskich. Ułożono porządek i plan obrony. Pomiędzy obrońcami, znajdują się prawnicy i mówcy. Kilku znanych z ostatnich obrad sejmowych. Walka z prokuratorem kórlewskim będzie zacięta. Na narady, pojechało także kilku obywateli z Księstwa. Koszta obrony mają być solidarnie oplacane. Złożono naprzód pewną sumę, na ich pokrycie.

— U Danielewskiego w Chełmnie, wyszedł bardzo ciekawy przedruk, p. t. „Sybir,“ trzecie wydanie „Pamiętników z Sybiru,“ Karola Lubicz Chojeckiego, konfederaty barskiego, (1768—1776 roku) i „Podróż brata Jana de Plano Carpino i Benedykta, Polaków, 1246 roku.“

— U Żupańskiego w Poznaniu, wyszły przełożone na język polski, przez Ludwika Miłkowskiego, „Pamiętniki Józefa Sułkowskiego,“ adjutanta Napoleona I. w kampanji włoskiéj i egipskiéj poległego w Kairze, 1797 roku.

— Prześliczny zbiorek poezji p. t. „Kilka kart z krwawego rocznika 1863,“ który wyszedł w Lipsku, zakazany został przez Mensdorfa w Galicji.

— W Warszawie wyszedł serji trzeciéj, tom V. i ostatni, pięknéj i użytecznéj publikacji p. n. „Rozrywki dla młodocianego wieku,“ redagowanéj przez Sewerynę z Żochowskich Pruszakową.

— Adolf Bogucki artysta muzyczny, wydał w Warszawie, cztery zeszyty „Pieśni Dziejowych,“ które obejmują kompozycje muzyczne do pieśni: 1) Wanda, 2) Stefan Czarniecki, 3) Duma o Żułkiewskim, 4) Władysław Warneńczyk. Słowa do pierwszéj są Józefa Grajnerta, do trzech innych Marji Ilnickiéj.

Księgarz i wydawca Gustaw Sennewald, wydaje w Lipsku Gramatykę grecką dla użytku szkolnego. Jest to przekład z Niemieckiego Spiessa, wykonany przez nauczyciela szkół w Radomiu Brusendorfa. Tenże księgarz zamierza w pysznem wydaniu z kilkadziesiąt drzeworytami, wydać r. b. „Podróż J. I. Kraszewskiego po Europie,“ w jednym tomie.

Przegląd Polityczny.

Wielka szkoda, że zacni redaktorowie dziennika *Opinion nationale* nie czytali satyry Krasickiego, w któréj on powiedział:

„Prawda w oczy kole,
Więc już łajać przestanę, a pochlebiać wolę“,

boby może ostrożniejszemi byli w mówieniu prawdy, i nie ściągnęli na siebie drugiego już ostrzeżenia, za artykuł, w którym powiedzieli: że Francja skazaną jest na bezsilność, że znosi, i na przyszłość nieraz jeszcze znosić będzie upokorzenia ze strony obcych mocarstw, i rządzi się zajęczą doktryną pokoju za jaką bądź cenę.

Rzeczywiście redakcja *Opinion nationale* zbłądziła; podobne rzeczy można myślić, ale głośno mówić, a tém bardziéj drukować nie można, pod panowaniem prawa prasowego francuzkiego.

Inaczéj rzecz się ma w krajach, gdzie wolność myśli, słowa i prasy inaczéj jest pojmowaną. Tam nawet żartem wolno mówić prawdę. I tak naprzykład humorystyczny dziennik londyński *The Owl* (Sowa) po komicznym wstępie, wspominającym o wznowieniu potrójnego przymierza północnego, podaje kategorycznie wszystkie jego punkta, które wcale na żart nie wyglądają i nie pobudzają do śmiechu. Według tego dziennika wydawanego przez ludzi „wtajemniczonych“ a mającego na celu, pod firmą żartu ogłaszać bardzo poważne polityczne wiadomości, trzéj potentaci północnego przymierza ułożyli się względem następujących punktów:

1. Moskwa, Austrja i Prusy, od dziś będą wszystkie kwestje europejskie w najzupełniejszem porozumieniu traktowały. 2. Moskwa zobowiązuje się popierać moralnie i materjalnie politykę państw niemieckich w sprawie duńskiéj. 3. Sprawa polska na wieki wieków zostaje z szeregu kwestji europejskich wymazaną. Trzy mocarstwa północne nie pozwolą żadnemu z mocarstw na traktacie wiedeńskim podpisanych, wdawać się w tę sprawę, w celu upomnienia się o warunki tego traktatu, których wykonanie byłoby korzystnem dla Polski. 4. Dążności Szwedów i ludu duńskiego do związku skandynawskiego, przeciwnemi są interesowi trzech mocarstw i dla tego wszelkie środki przeciw tym dążnościom użyte będą. 5. Trzy dwory gwarantują sobie nawzajem swoje teraźniejsze terrytorja w całéj rozciągłości. Nakoniec w tajnym artykule p. Bismark zobowiązał się wszelkiemi siłami popierać pretensje zlane na głowę wielkiego księcia Oldenburg.

Naturalnie kancelarje trzech północnych gabinetów zapierać się będą tego układu, ale ich przeczenie nie zasługuje i nie znajdzie też wiary. Jeżeli ministrowie angielscy mogli głośno powiedzieć w parlamencie że niemożna wierzyć przyrzeczeniom Austrji i Prus, toż jeszcze bardziéj nie zasługują na wiarę ich przeczenia.“

Z placu wojny w Danji nie ma żadnych godnych uwagi doniesień, prócz tego tylko, że między poległemi i rannemi pozostałemi na polu bitwy w Alsen, znaleziono znaczną liczbę ochotników szwedzkich, i że w skutek tego, komenda pruska wydała rozporządzenie, że ochotnikom szwedzkim przy armji duńskiéj nie będzie dawany pardon.

W samych Księstwach, agitacja o któréj mówiliśmy wczoraj, coraz bardziéj wzrasta. Ludność tych prowincji pragnie jak najprędzéj ukonstytuować się i ubezpieczyć swój byt narodowy przez uznanie ze strony Europy ich monarchy.

Odpowiadając jednéj z deputacji, książe Augustenburg napomknął o ewentualności, którą rozstrząsaliśmy wczoraj; oświadczył że pragnie jak najprędszego zbliżenia się dnia, w którym będzie mógł stanąć na czele obrońców ojczyzny i wystąpić przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Sądzi on, że w interesie tak Niemiec jak i Księstw, potrzeba usunięcia stanu tymczasowości a wprowadzenia stanu normalnego i trwałego.

Zachodzi tylko pytanie czy Prusy i Austrja pozwolą na przyspieszenie tego ostatniego uregulowania stanu Księstw, jeżeli co do pierwszych mianowicie kandydatura księcia Fryderyka nie zapowiada im ułatwienia spekulacyjnych ich planów. Ze strony austrjackiéj książe nie tyle może się spodziewać oporu, bo to mocarstwo bezpośrednich korzyści ani od niego ani od moskiewsko-pruskiego kandydata, w. ks. oldenburskiego, mieć niebędzie. *Botschafter* nawet wyraźnie wzywa sejm niemiecki, aby przynajmniéj tymczasową jaką rejencję ustanowił w Księstwach i w tym celu wykazuje niedogodności jakieby przedstawić musiała wspólna administracja austrjacko-pruska w Szlezwig-Holsztynie.

Gabinet londyński podstawił nogę opozycji torysowskiéj w jéj przyszłéj kampanji przeciw niemu, ogłaszając stan finansowy kraju. Wszystkie prawie gałęzie dochodu pokazują się znacznie zwiększone i kanclerz skarbu śmiało zapowiedzieć może bliskie zmniejszenie podatków. Times jednakże występuje już z kontrminami, ubolewając nad tem, że przy polepszeniu stanu materjalnego, przy wzroście bogactwa krajowego, Anglja traci coraz bardziéj powagę swoją w Europie i zmuszona jest milczyć w sprawach w których jéj głos dawniéj byłby decydującym.

Ostatnie Wiadomości.

Londyn, 4 Lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższéj, była mowa o depeszach ogłoszonych w *Morning Post*, w przedmiocie zjazdów monarszych w Kissingen i Karlsbadzie. Lord Stratford de Redcliffe zapowiedział, że jutro wznowi tę kwestję. Lord Malmesbury w piątek wystąpi z wotum nieufności dla gabinetu.

W Izbie niższéj Palk przedstawił pierwszemu ministrowi następujące pytanie: Czy rząd odebrał od mocarstw niemieckich depeszę téj treści, że one nie uważają się już za związane ustępstwami, jakie uczyniły w czasie konferencji londyńskich? i czy Austrja zaprzeczyła oświadczeniu podanemu przez lorda Russella, że zamierza ograniczyć się na zajęciu księstw? Podsekretarz stanu p. Layard, odpowiedział, że Austrja oświadczyła że zrzeka się dalszych podbojów, ale nie okupacji, i że sir G. Grey, nieotrzymał żadnéj depeszy mówiącéj o cofnięciu uczynionych na konferencji ustępstw.

Disraeli z gwałtownemi atakami przeciw rządowi, przedstawia zapowiedziane dawno wotum nieufności dla gabinetu. Kanclerz skarbu Gladstone odpowiada na te ataki. Po przemówieniu pp. Newdegate, Kinglake, Peel i adwokata Korony, Izba na wniosek p. Cobden, odroczyła rozprawy na późniéj.

KATALOG

NAKŁADOWY I KOMISOWY

KSIĘGARNI

J. K. ŻUPAŃSKIEGO

w POZNANIU.

Lelewel, J. Polska wieków średnich, dzieło czterotomowe, obejmujące:

Tom I zawiera: Pisarze dziejów w Polszcze przed Długoszem. Uwagi nad Mateuszem i księgą jego pierwotne dzieje obejmującą. Cześć bałwochwalcza Sławian i Polski. Mogiła Ruszcza. Płaszczyzna Winulska, Sławiańszczyzna z geografa bawarskiego. 1855. 3 tal.

Tom II zawiera: O związkach z Niemcami królów polskich i tytule ich królewskim. Zdobycze Bolesława Wielkiego. Bolesława Śmiałego upadek. Grobowe napisy i grobowce Bolesławów w Poznaniu i Ossjaku. Opisanie Polski i jéj sąsiedztwa za czasu Bolesława Krzywoustego. 1856. 3 tal.

Tom III zawiera: Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne, objaśnione we dwu pismach, a) historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego cywilnego i kryminalnego do czasów jagiellońskich: z przydaniem dyplomatów; b) krytyczny rozbiór statutu wiślickiego, z tablicami dla objaśnienia składu tego statutu. Rozpatrzenie niektórych względów i pomników prawodawsfwa. 1859. 5 tal.

Tom IV zawiera: Rozpatrzenie niektórych względów i pomników prawodawstwa. Wyrazy prawne i zakończenie. Ocalenie Polski za Łokietka. Drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie. Pieniądze Piastów. Oświecenie i nauki w Polszcze do wprowadzenia do niéj druku. Ostatnie pojrzenie na Polskę średnich wieków. 1851. 4 tal.

Lelewel, J. Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich. 1858. 15 sgr.
— Pszczoły i bartnictwo w Polszcze. 1856. 10 sgr.
— Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie rożnymi czasy. 1844. 2 tal. 20 sgr.
— Geografia, opisanie krajów polskich z mapą kolorowaną herbów straconych krajów lub krótko połączonych. 1859. 1 tal.
— Historya, obraz dziejów polskich. 1857. $12^1/_2$ sgr.
— Waga, historya królów i książąt polskich. 1860. 1 tal. 20 sgr.
— Wyciąg z geografii polskiéj. 1857. 10 sgr.
— O monecie polskiéj. Rzecz pierwotnie po francuzku wydana w dzienniku „La Pologne illustrée“, tłumaczona przez Eustachego Januszkiewicza. 1862. 15 sgr.
— Trzy konstytucye polskie 1791., 1807., 1815., porównał i różnice jich rozważył w roku 1831. 1861. $12^1/_2$ sgr.
— Nauki dające poznawać źródła historyczne. Z kilku tablicami. 1863. 1 tai.

Lenartowicz, T. Cesarz. Wedle francuskiéj prozy. Legenda I. 1861. 20 sgr.
— Zachwycenie i Błogosławiona, z 9 rycinami Antoniego Zaleskiego rytowanemi na stali. 1861. 10 tal.
— Oprawne w skórkę z złotym brzegiem i wyciskami. 13 tal.

Leartowicz, T. Tak samo w płótno. 12 tal.
— Lirenka. 1855. 1 tal.
— Święta Zofia. 1857. 10 sgr.
— Zachwycenie i Błogosławiona. 1855. 10 sgr.
— Poezye. 2 tomy. $2^1/_2$ tal.

Leszek. Parafiańszczyzna. Tom II. 1850. 1 tal. 20 sgr.

Libelt, Dr. K. Dziewica Orleańska, ustep z dziejów Francyi.
— Feleton polityczno-literacki. 1846. 1 tal.
— Pisma pomniejsze. 4 tomów. 1849—51. 12 tal.
— System umnictwa czyli filozofii umysłowéj. 2 tomy. 1857. 4 tal. 20 sgr.

Listy galicyjskie czyli rozbiór krytyczny ustawy zaprowadzającéj się w Galicji wschodniéj. 1843. 1 tal. 10 sgr.

Łukaszewicz, J. Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnéj małéj Polsce. 1853. 3 tal. 10 sgr.
— Historya szkół w Koronie i wielkiém księstwie Litewskiém od najdawniejszych czasów aż do roku 1794. 4 tomy. 12 tal.
— Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościołków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów naukowych w dawnéj dyecezyi poznańskiéj. Tom I. II. 1858—1859. Z prenumeratą na 3 tomy. 7 tal. 15 sgr.
— Zakłady naukowe w Koronie i w. ks. Litewskiém od najdawniejszych czasów aż do r. 1794. 2 tomy. 1851. 6 tal.

Macaulaya Tomasza Rabingtona. Dzieje angielskie od wstąpienia na tron Jakóba II. Tom I. 1854. 2 tal,
— — — Tom II. 3 tal.

Makbet. Tragedya Shakespeara, przełożona z angielskiego wierszem polskim przez A. E. Koźmiana. 1857. 1 tal.

Malczewski, A. Marya, powieść ukraińska, 1856. 5 sgr.

Lipsk: Redaktor odpowiedzialny: **Fryderyk Konrad Müller** (*Müller von der Werra.*). — Nakładem **A. Wienbracka**. — Drukiem **A. Th. Engelhardta.**